



ZIEMIA SANDOMIERSKA

CZA/OPIS/NO SAMORZĄDOWO-POŁECZNE.

W Y C H O D Z I W K A Ż D A N I E D Z I E L Ę

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: SANDOMIERZ, WYDZIAŁ POWIATOWY.

ROK VI.

Sandomierz, 14 stycznia 1934 roku.

Nr. 3

Dla wielkiego celu — drobną dorzucmy cegiełkę.

Na innym miejscu dzisiejszego numeru „Ziemi” podajemy komunikat Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Życie naszego Państwa, położonego w bezpośrednim sąsiedztwie Niemiec, które były zawsze, a dziś są tembardziej, niewygasającym ogniskiem zaborczych wojen, wymaga ciągłej naszej czujności i stanu wojennego pogotowia.

Jedno, co jeszcze powstrzymać może rozniesienie pożogi wojennej przez nienasycone apetyty tego miłego sąsiada, to świadomość przygotowania upatrzonych przez niego ofiar na wydatek najazdu. Po przegranej wojnie Niemcom groziły wewnętrzne komplikacje — Hitler jednak dziś siłą i terorem związał rozluźnione nieco więzy wewnętrznej spójności Rzeszy, przywarował i w różny sposób przewrotną dyplomacją stara się zasugerować ludy Europy rzekomo pokojowym nastawieniem Niemiec.

Z głównego swego celu rewizji granic nie ustąpił jednak ani na jotę, a wygrywanymczas na pertraktacje dyplomatyczne wyzyskuje na zwiększenie swej militarnej siły.

Do dotychczasowych sukcesów w polityce wewnętrznej brak mu tylko tej właśnie „korektury” granic do której się wyraźnie przygotowuje.

O okropnościach wojny pisaliśmy niedawno na łamach naszego pisma, a wobec powyżej skreślonego stanu rzeczy czujność i przygotowanie nasze musimy do najdalszych posunąć granic.

Pod względem obronnego przygotowania wojennego Polska stanęła na wysokości swego zadania: silny rząd i dobrze zorganizowana armja nasza potrafią nas zasłonić, istnieje jednak mała wyrwa w tem naszym przygotowaniu — to słaba nasza flota wojenna, daleka jeszcze od tego, czego wymaga potęga i bezpieczeństwo naszego Państwa, daleko jeszcze odbiegająca od innych państw.

Zrobiło się wiele, to prawda, ale każdy dzień stwarza nowe potrzeby, każdy dzień stracony powiększa niebezpieczeństwo i musi być dokładnie ważony na szali naszej czujności, na szali naszego narodowego poczucia.

Ciągłe wzmacniania naszych obronnych sił na morzu — powiększanie wojennej marynarki jest koniecznością chwili.

Na tę okoliczność wskazuje odezwa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, a chodzi o to, abyśmy ten jej odzew głęboko wzięli do serca — rozwarzyli w naszem narodowym sumieniu.

Powiat nasz leży daleko od morza. Trudniej nam jest zrozumieć jego doniosłość dla Polski — nie jeden — wielu nawet — nie widziało go, ale każdy wie czym jest ono dla krajów obcych i stąd może zrozumieć czym jest dla kraju własnego.

Może nam to odpowiedzieć i ta wielka ofenzywa niemiecka na nasze granice — na nasze Pomorze. Nie dla kawałka ziemi, na której i dziś interesy niemieckie, zagwarantowane klauzulami o mniejszościaciach narodowych nie wiele ucierpiały, staczają Niemcy całą tę dyplomatyczną wojnę i przygotowują się do wojny krwawej. Mają Niemcy wielki szmat wybrzeża morskiego czyżby więc zależało im na tym kilkunastokilometrowym kawałku polskiego morza? A jednak zależy. Zależy dlatego, że ten skrawek morza to gwarancja niezależności ekonomicznej Polski — to furta, przez którą Polska może się bezpośrednio rozmówić z ludami całego świata, kupić potrzebne nam towary i sprzedać to, co nam zbywa bez kosztownego pośrednictwa handlu przedewszystkiem niemieckiego. Co znaczy kupić wprost od producenta i sprzedać bezpośrednio konsumentowi rozumie każdy najmniejszy rolnik czy kupiec.

Polska więc wyrzec się nie może tego kawałka morza. Wielki całe nauczyły nas czym byliśmy bez niego. Dlatego też niema takiej ofiary, któraby była zbyt wielka dla obrony polskiego wybrzeża.

Mimo więc bardzo ciężkich czasów, mimo wielkich trudności życia codziennego musimy ponieść jeszcze jedną ofiarę dla przyszłości naszych pokoleń.

Odezwa Ligi Morskiej i Kolonjalnej wyraźnie wskazuje, że nie żąda się od społeczeństwa wiele i że to leży w granicach naszej możliwości.

Trzeba tylko, aby ideą tą przejął się każdy i dla wielkiego celu swą drobną dorzucił cegiełkę.

J. P.

Jak wygląda szkolnictwo polskie zagranicą.

Towarzystwo „Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą” wydał w druku sprawozdanie z działalności swej w roku ubiegłym. Sprawozdanie to przytacza ciekawe szczegóły o stanie polskiego szkolnictwa w państwach obcych w roku 1933, które przytaczamy:

W Niemczech istnieją 24 szkoły powszechne publiczne oraz 219 różnych szkół, kursów języka pols. i ochronek prywatnych, w tem 1 gimnazjum. Uczy się w tych zakładach 7.218 dzieci — razem wszystkiego ponad 5 proc. wszystkich dzieci polskich.

W Czechosłowacji jest publicznych 77 szkół powszechnych. 5 szkół wydziałowych, 18 szkół zawodowych i doksztalcających, oraz 1 seminarjum, oraz prywatnych: 11 szkół powszechnych, 6 wydziałowych, 2 doksztalcające i zawodowe 1 gimnazjum i 52 ochronki. Obejmują one 12.655 dzieci czyli około 50 proc. wszystkich dzieci.

W Rumunji. Szkół publicznych niema, tylko w kilkunastu szkołach państwowych jest nauka języka polskiego jako przedmiotu. W 16 szkołach prywatnych uczy się 1228 dzieci.

W Rosji Sowieckiej jest publicznych szkół polskich dużo, ale ideologia ich jest daleko nie sprzyjająca utrzymaniu poczucia narodowego. Szkół prywatnych niema.

W Łotwie 37 szkołach kształci się 4949 uczniów, czyli połowa wszystkich polskich dzieci.

W Litwie jest bardzo źle. Publicznych szkół niema, prywatne szkolnictwo jest gnębione. Ogółem jest 14 szkół prywatnych i 3 gimnazja. Uczy się w nich 1.021 dzieci, a więc około 5 proc.

We Francji niema polskich szkół ani publicznych ani prywatnych tylko w szkołach fabrycznych odbywa się nauka języka polskiego, którego uczy się 23600 dzieci. Prócz tego w 45 ochronkach było 2817 dzieci. Razem uczy się języka polskiego około 50 proc. dzieci polskich, lecz inne nauki pobierają one w języku francuskim.

W Belgji w 5 szkołach prywatnych jest 514 uczniów oraz na kursach języka polskiego 640.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki niema żadnych szkół publicznych polskich. Szkoły pol-

ROMAN KOSEŁA.

Kronika Sandomierza z r. 1638.

(ciąg dalszy)

Magistrat nie przychylił się do żądania Zakliki, gdyż Kapustowicz jako rajca jest czelkiem i dobrej sławy i posiadły. Zaklika protestuje przeciwko temu i przeciw niedbałym rajcom, którzy oprócz Dzierżęgi Jana burmistrza urzędującego, Alberta Pszonkowicza, Stanisława Miki i Walentego Szczuki na rozprawę nie stanęli.

Tymczasem i Perka wypłynął z głębokiego ukrycia, mogła się tedy rozpocząć sprawa o najazd. Dzierżęga z burmistrzostwa na ten czas ustąpił, a sądowi ktoś inny przewodniczył. Winowajcę bardzo łagodnie potraktowano i, uwzględniając jego podeszy wiek i słabowite zdrowie, nakazano oddać sianie i koła oraz zabroniono na przyszłość zakłócania Dzierżędze spokojnego posiadania.

Dzierżęga czuje się pokrzywdzony takim wyrobieniem i odwołuje się do rządu wyższego, gdyż kary nie wymierzono, a najbardziej oburzył się biedny doktor filozofji i medyk sandomierski, że wyrok nawet słówkiem nie wspomniał o mamie Perczynej,

a co ważniejsza rzepa mu kością w gardle stanęła, gdy onej straty i znisty nie nakazano wynagrodzić.

Tak pomyślnie dla Perki załatwienie sprawy z doktorem nie znaczyło przecież, że ów zabijaka nie będzie przez nikogo więcej nagabywany. Zalażł innym porządnie za skórę, nic dziwnego tedy, że i jemu chciano dokuczyć. Przedewszystkiem Dzierżędze i Szczuce zależało na zgębieniu owego zawadjaki. Wyciągneli tedy na Perkę nowego przeciwnika. Był nim uczciwy szwiec²⁾ sandomierski, Wawrzyniec Cał, który, jak w skardze powiada, kupił owo sporne pole Muszyńskie za gotówkę od prawych spadkobierców, a Perkowie folwarczek ten mu siłą i gwałtem wzięli.

Dla Perki sprawa źle się ułożyła. Sądził Dzierżęga, który nakazał pole sporne natychmiast zwrócić Całowi (a ten samemu sobie, gdyż był tego pola dzierżawcą)

Stary zawadjaka, przegrawszy sprawę w magistracie, odwołał się do starosty.

Tymczasem nadchodził wielki jarmak na świętą Pyskę, na który ściągało wiele luda z caluńskiej Pol-

²⁾ szewc.

skie istnieją tylko przy parafjach a jest ich 572 szkoły elementarne o 276 tysiącach dzieci i 40 szkół średnich o 4 tysiącach młodzieży. Prócz tego w 6 kolegiach jest nauka języka polskiego jako przedmiotu. Prócz tego istnieje 220 prywatnych kursów języka polskiego o 15 tysiącach uczniów.

W Kanadzie tylko 1000 dzieci uczy się w szkołach polskich lub na kursach wieczorowych.

W Brazylii jest dobrze. Obecnie jest tam 227 szkół początkowych, 6 kolegiów i 9 ochronek do do których uczęszcza 11 tysięcy dzieci.

W Argentynie są tylko kursy języka polskiego.

W Mandżurji są 3 szkoły powszechne i jedno gimnazjum polskie w Charbinie.

Z zestawienia tego wynika, że na 1 milion dzieci polskich zagranicą 60 tysięcy dzieci uczy się w szkołach polskich, a 250 tysięcy zaledwie pobiera naukę języka polskiego w różnych kursach i szkołach, czyli że 700 tysięcy dzieci polskich urodzonych zagranicą nie zna języka polskiego.

W celu przyjscia z pomocą szkołom polskim zagranicą zorganizowało się w 25 letnią rocznicę walki o szkołę polską w byłym zaborze rosyjskim Towarzystwo Funduszu Szkolnictwa Powszechnego Zagranicą, które pod protektorem P. Prezydenta Rzeczypospolitej zorganizowano zbiórkę na terenie całej Polski. Zbiórka ta dała blisko 360 tysięcy czystego zysku, którą to sumą wspomóżono zagrożone placówki szkolne zagranicą.

I w roku obecnym również zamierzona jest taka sama zbiórka.

ski, gdyż cieszył się on wielkim rozgłosem zarówno w Koronie jak i na Litwie. Rozgłos ten jednak z biegiem czasu stawał się osławą dla niego i dla miasta, gdyż dawnej uczciwości i zaufania kupieckiego trudno było się doszukać.

Jarmarki te jak wiele dochodów dawały miastu, tak wiele też i kłopotu niosły radzie miejskiej.

I tym razem panowie rajcy mieli do rozgrywania długoletni spór pomiędzy szewcami miejscowymi a przyjezdnymi. Chodziło o to, że szewcy sandomierscy, opierając się na przywileju, domagali się, aby gościom nie zezwalano na sprzedaż obuwia w mieście, lecz za bramą Zawichojską.

Tedy w piątek, 15.I., zebrali się panowie Rada w następującym, trochę nielicznym składzie: Dzierżęga, jako burmistrz, Wojciech Pszonkiewicz, Stanisław Mika, Walenty Stogniew, jako rajcy urzędujący, i Krzysztof Kapustowicz, rajca dawny, i na podstawie przywileju szewckiego oraz poprzednio wydanych wyroków radzieckich orzekli, że obcy szewcy i kupcy nie mogą sprzedawać obuwia w wigilję żadnego święta, a stanowiska dla nich są już z prawieka wyznaczone za bramą Zawichojską. (d. c. n.)

Cyfry powyższe i przykłady z ciężkiej doli, w jakiej znajduje się nasze wychodźstwo przemawiają tak głęboko do naszej duszy, że nie trzeba chyba zachęty, aby społeczeństwo polskie w kraju popieszyło z pomocą.

Wierzmy, że i nasz powiat godnie odpowie na rozpaczliwy zew polskich dzieci na obczyźnie, boć przecież i wielu z nas ma tam swoich bliskich i nie może nam być obca sprawa zachowania dusz dzieci polskich dla Ojczyzny.

Józef Pietraszewski.

Wiadomości

Z MIASTA.

Święto pułkowe 2 p. p. Leg. W roku bieżącym 2 pułk piechoty Legionów stacjonujący w Sandomierzu obchodzi swoją 20-ą rocznicę. W dniu 4 b. m. odbyło się w Sali Rady miejskiej zebranie celem omówienia udziału w tej uroczystości pułkowej miejscowego cywilnego społeczeństwa.

Zebraniu przewodniczył starosta powiatowy p. Dr. Leon Polanowski. Postanowiono w dniu święta ofiarować pułkowi aparat radiowy z gigantofonem oraz zająć się zakwaterowaniem przyjezdnych na święto gości.

Tego ostatniego zagadnienia podjęło się Towarzystwo Krajoznawcze.

Wybrano Komitet wykonawczy, w skład którego weszli: pp. starosta Dr. Polanowski, ks. rektor Adam Szymański, burmistrz Adam Musielski, poseł Dr. Stanisław Krawczyński, dyrektorka Marja Bandrowska, dyrektor Tadeusz Hajnrych, Jadwiga Żuława, inżynier Antoni Nowakowski, pułk. Czyżewska, Adam Niwiński, Władysław Wierchowski, Henryk Heynar, Dr. Tadeusz Pracki, Józef Pietraszewski i Dr. Borensztajn.

Święto pułkowe obchodzone będzie 10-go lutego

Oplatek u Strzelców. Dnia 6 b. m. odbył się we własnej świetlicy „Oplatek” połączonych Związków Strzeleckich męskiego i żeńskiego. Na oplatku byli obecni pp. starosta Dr. L. Polanowski, pułkownik De Leveaux, burmistrz A. Musielski, ks. prałat A. Rewera i przedstawiciele Korpusu Oficerskiego i Podoficerskiego, Rodziny Wojskowej, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Koło Przyjaciół Strzelca i szereg innych.

Życzenia Strzelcom złożyli: ks. prałat A. Rewera oraz pp. Starosta, Pułkownik, Burmistrz, Prezes Koła Przyjaciół Strzelca, od Strzelców złożył podziękowanie p. Mg. Siwiec — inspektor kontroli skarbowej, członek Związku Strzeleckiego.

Przy skromnym podwieczorku chór strzelecki odśpiewał kilka kolęd i pieśni strzeleckich pod ba-

tutą p. prof. Krajковского i komendanta oddziału męskiego p. Włodzimierza Cybulskiego, nadto orkiestra 2 p. p. Leg. odegrała szereg kolęd.

„Oplatek” cechował bardzo miły i podniosły nastrój.

„Oplatek” w Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych i Samorządowych odbył się w dniu 6 b. m. przy udziale licznie zebranych członków Związku.

Jest do sprzedania dom murowany z oficyną drewnianą, ogrodem, budynkiem gospodarczym i studnią w Sandomierzu — w śródmieściu. Łączna ilość 17 ubikacyj. Może być zaraz wolne mieszkanie dla kupującego dwie lub pięć ubikacyj. Wiadomość w Redakcji „Ziemi Sandomierskiej”.

Z POWIATU.

Gierlachów. Komitet Pomocy Ubogim dzieciom przy 2 klas. szkole powsz. w Gierlachowie Dalszym urządził w dn. 31. XII ub. r. na rzecz dożywiania dzieci szkolnych przedstawienie amatorskie wraz z zabawą taneczną. Sylwester zgromadził sporo gości. jednakże, po potrąceniu wydatków, zwłaszcza na muzykę (która, jak na czasy kryzysowe, jest stanowczo za droga), osiągnięty wynik finansowy, w postaci 31 zł. czystego dochodu, był niewspółmiernie mały; do tego przyczyniła się ta okoliczność, że i tak już niewygórowane ceny wstępu w wielu wypadkach wypadało obniżać, wobec „płótna” w kieszeniach przybywających gości,

Przy tej okazji należy wyrazić podziękowanie Kierownictwu żeńskiej szkoły Rolniczej w Mokoszyńcu za satwę okazywaną pomoc w podobnych imprezach w drodze użyczenia lokalu oraz potrzebnych do przedstawienia akcesoriów, poza tem również podnieść z uznaniem obywatelski czyn p. K. Nowackiego, który, wraz ze swym partnerem bezinteresownie przyczynili się do powodzenia przedstawienia teatralnego.

Z POLSKI.

Zmiana uposażenia pracowników państwowych. W Dzienniku Ustaw z dnia 30. XII. 1933 r. zostało ogłoszone rozporządzenie wykonawcze do ustawy o uposażeniu pracowników państwowych, nauczycielstwa, policji i sądownictwa. Wprowadza ono zasadnicze zmiany w uposażeniach, z których najważniejsze jest to, że odtąd skasowane są dodatki na rodzinę ponad jedną osobę. Jeśli chodzi o pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych to naogół pobory są obniżone poczynając od dzisiej-

szego uposażenia w VII stopniu. Najmniej tracą kawalerowie i żonaci bezdzietni, najwięcej pracownicy z liczną rodziną jakkolwiek częściowo wyrównywa to t. zw. zasiłek.

Z pośród nauczycielstwa tracą ci, którzy nie posiadają najmniej 9-ciu lat służby, a mają liczniejsze rodziny. Tu nie wiadomo jak będzie z dodatkiem mieszkaniowym, ponieważ przy przeliczeniu na nowe uposażenie odlicza się ten dodatek, należy jednak przypuszczać, że utrzyma się stan dotychczasowy wypłacania mieszkaniowego przez samorządy gminne, ponieważ u innych funkcjonariuszów jest on utrzymany.

Komunikat.

Na mocy decyzji Rządu Rzeczypospolitej, Liga Morska i Kolonjalna, ma organizować zbiórkę na Fundusz Obrony Morskiej, obejmując obowiązki zlikwidowanego Komitetu Floty Narodowej.

W ciągu ostatnich lat paru nasza organizacja, z początku słaba i skupiająca nielicznych fanatyków idei morza, stała się jedną z tych organizacji masowych, w których łączą się ludzie rozmaitych poglądów, różnych stanów, wyznań, a nawet różnych narodowości. Łączy nas nie tylko wspólna idea, nie tylko zrozumienie wspólnego dla wszystkich interesu Państwa Polskiego na morzu, ale i wspólny czyn.

Niedawno odpowiedzieliśmy na wezwanie, rzucone nam przez sąsiada z zachodu. Gdy w ostatnich latach niemiecka akcja i propaganda rewizjonistyczno-odwetowa zuchwale atakowała granice zachodnie Polski, z naszej inicjatywy, dzięki naszej organizacji cała Polska i cała Polonia zagraniczna przez „Święto Morza”, przez zgromadzenia, obchody, uchwały, przez pielgrzymki do morza, przez wielki wpływ pod hasłem „Przez Polskę do morza”, przez jednolitą podstawę całego Narodu Polskiego w kraju i na obczyźnie, wyraźnie i niedwuznacznie ostrzegła świat, że rewizja granic to wojna.

W obecnym momencie spadł na nas nowy obowiązek. Mamy stać się tym czynnikiem, który zorganizuje społeczeństwo do nowego czynu — do zbiórki na rzecz budowy naszej marynarki wojennej. Zarząd Główny chce, by w pracy tej Liga Morska i Kolonjalna postawiła sobie wyraźny cel na najbliższą przyszłość.

Potrzeby naszej obrony morskiej są tak wielkie niecierpiące zwłoki, że powinniśmy do końca 1934 r. zebrać kwotę siedmiu milionów złotych, odpowiadającą cenie małej jednostki bojowej morskiej, a umożliwiającą rozpoczęcie budowy serii nowoczesnych okrętów wojennych. Wyniesie to dokładnie 22 grosze na głowę obywatela Rzeczypospolitej, a więc 1 zł. 10 groszy na rodzinę — czyli niespełna 10 groszy -

wyraźnie dziesięć groszy miesięcznie od jednej rodziny w Polsce.

Czy wykonanie tego programu jest możliwe?

Gdy Liga rozpoczynała akcję na rzecz urządzenia tegorocznego „Święta Morza”, zwracano nam uwagę, że zamiary nasze są zbyt wielkie, że nie było jeszcze wypadku, aby udało się całe społeczeństwo w jednym dniu skupić do manifestacji, jednolitej w formie i treści. Nie wierzyliśmy wątpiącym, zaczęliśmy pracę i zwyciężyliśmy.

Tak samo musi być i w tej sprawie: nasz program na rok 1934, program wydatnej i szybkiej pomocy ze strony społeczeństwa w dziele rozbudowy polskiej siły obronnej na morzu - musi być wykonany.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej wzywa Okręgi i Oddziały Ligi, by jej członkowie, niezależnie od przyjętego już na siebie obowiązku świadczeń na rzecz Funduszu Obrony Morskiej, pociągnęli wszystkich obywateli Rzeczypospolitej do ofiar drobnych lecz stałych na organizację obrony Polski na morzu.

W ciągu najbliższego czasu zostanie ukonstytuowany Zarząd Funduszu Obrony Morskiej, na czele którego, jako reprezentant Rządu, stanie Gen. Dyw. Kazimierz Sosnkowski.

Do tego czasu organizacja nasza musi przygotować się do czynu, by od chwili rozpoczęcia akcji, każdy miesiąc zbliżał nas do realizacji naszego programu.

W akcji tej niech uwidoczni się szlachetne współzawodnictwo wszystkich gmin, powiatów, województw, Oddziałów i Okręgów Ligi, które zdać mają egzamin ze swojej sprawności organizacyjnej i wpływów, jakie posiadają wśród szerokich mas.

Niechaj już dzisiaj przygotowują się do tego wysiłku ofiarności i umiejętności jaknajszybszego zebrania niezbędnych kwot. Powołując do świadczeń na ten cel nie tylko poszczególnych obywateli, ale także związki komunalne, gospodarcze, instytucje bankowe, społeczne i t. d. należy dążyć do zebrania w najkrótszym czasie minimum tego, co każde miasto, gmina czy powiat dać powinny, aby w sumie cel nasz został osiągnięty.

Pod hasłem Obrony Morskiej Rzeczypospolitej rozpoczyna Liga tegoroczną swoją działalność.

Liga Morska i Kolonjalna.

**Czy jesteś już członkiem Ligi
Morskiej i Kolonjalnej.**

Kursy z obrony przeciwgazowej. W pierwszej połowie lutego b. r. będą się odbywały 5-cio godz. kursy w przeszkoleniu w obronie przeciwgazowej, organizowane przez Komitet Powiatowy L. O. P. P. w godzinach wieczorowych w grupach do 20 osób.

Uprasza się o jak najliczniejsze zapisywanie się na powyższe kursa i zgłaszanie swego udziału do Kom. Pow. L. O. P. P. (Starostwo — pokój Nr. 29), lub w „Ognisku” — ul. Forteczna. Udział w kursach bezpłatny.

*Komitet Powiatowy L. O. P. P.
w Sandomierzu.*

Sprawy rolnicze.

Zebranie informacyjne rolników.

Pow. Delegatura do spraw Fin. rolnych' celem źródłowego poinformowania rolników o akcji oddłużeniowej, prowadzonej przez Pow. Urząd Rozjemczy i Bank Akceptacyjny organizuje w 10 punktach powiatu zebrania informacyjne dla rolników, którzy dotychczas z tych, czy innych względów nie skorzystali z dobrodziejstw ustaw oddłużeniowych w rolnictwie.

Zebrania odbędą się w następujących miejscowościach:

- 1) dnia 7 stycznia w Koprzywnicy
- 2) „ 10 „ w Osieku
- 3) „ 12 „ w Tursku W.
- 4) „ 14 „ w Połańcu
- 5) „ 16 „ w Rytwianach
- 6) „ 18 „ w Wiśniow
- 7) „ 20 „ w Jurkowicach
- 8) „ 23 „ w Klimontowie
- 9) „ 25 „ w Lipniku
- 10) „ 28 „ w Łoniowie

Na zebraniach wygłoszony będzie referat, charakteryzujący wszystkie ustawy, jakie zostały wydane w celu przyścia z pomocą rolnikom zadłużonym wskutek kryzysu oraz udzielane będą indywidualne porady co do praktycznego ich wykorzystanie.

Z Kieleckiej Izby Rolniczej.

W dniu 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Kozłowskiego posiedzenie Zarządu Izby. Poza sprawami biurowymi i innemi drobnymi kwestjami przedmiot obrad Zarządu stanowiły prace nad preliminarzem budżetowym Izby na okres budżetowy 1934-35. Poszczególne działy preliminarza stanowić będą w ciągu stycznia przyszłego roku przedmiot rozważań Komisji fachowych oraz Zarządu,

poczem preliminarz wniesiony zostanie z końcem pow. miesiąca na Komisję Finansowo-Budżetową.

Po zreferowaniu przez Dyr. Ślaskiego globalnych pozycji preliminarza wywiązała się ogólna dyskusja w której zabierali głos wszyscy obecni w wyniku której Zarząd ustalił szereg wytycznych dla dalszych prac nad preliminarzem. W szczególności postanowiono wstawić do budżetu dotację na agronomów powiatowych w ramach łącznej pozycji budżetowej ok. 30000 złotych jako partycypację Izby w kosztach utrzymania pow. agronomów, przyczem dotacja ta wprowadzona zostałaby tytułem próby.

Dla umożliwienia kończącym studia rolnicze słuchaczom, odbywania praktyk rolniczych jak również celem wyszkolenia nowej kadry pracowników rolniczo-społecznych Zarząd postanowił przyjmować po paru praktykantów instruktorskich rocznie, eliminując na ten cel odnośną kwotę w budżecie, zastrzegając sobie równocześnie decyzję ostateczną

co do ilości, rozmieszczenia w terenie i wysokości uposażenia. W dalszym ciągu obrad Zarząd rozpatrywał sprawę powołania specjalnego pracownika dla spraw społecznych i oświatowych, który stanowiłby łącznik pomiędzy dobrowolnymi organizacjami rolniczymi a Izbą oraz śledziłby prace przeprowadzone w terenie, w związku z czem Zarząd uznał za konieczne stworzenie odnośnego etatu przy Izbie. Ponadto Zarząd zajmował się kwestją wysokości kwoty przeznaczonej na nagrody na pokazach i konkursach, sprawą ustalenia norm dla diet członków komisji zamieszkałych poza obrębem okręgu Izby, którzy przyjeżdżają na zebrania komisyjne, wreszcie dokonał wyboru kandydatów na członków Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej oraz ich zastępców, których Izba przedstawić ma Urzędowi Wojewódzkiemu. Datę następnego posiedzenia Zarządu ustalono na dzień 8. I 1934 r., a to w związku z dalszymi szczegółowymi pracami nad budżetem.

DRUKARNIA „NOWOCZESNA”

W SANDOMIERZU, UL. OPATOWSKA 15, TELEFON 53.

WYKONYWA ROBOTY: DZIEŁOWE, ILUSTRACYJNE, AKCYDENSOWE, CENNIKI I KATALOGI ILUSTROWANE, KSIĘGI, HANDLOWE, BILETY WIZYTOWE, ZAPROSZ. ŚLUBNE I INNE W ZAKRES DRUK. WCHODZĄCE PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

POSIADAJĄC WIELKI WYBÓR BARDZO GUSTOWNYCH CZCIONEK ORAZ ZESPÓŁ WYKWALIFIKOWANYCH PRACOWNIKÓW, ZADOWOLIĆ MOŻE WSZELKIE WYMAGANIA KLIENTELI.

Warunki prenumeraty: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie zł. 3.00. Numer pojedynczy 25 gr.

Ceny ogłoszeń: cała strona 60 zł., pół strony 40 zł., ćwiartka 20 zł. Ogłoszenia drobne za wyraz 10 gr.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Artykuły i korespondencje do druku należy pisać tylko po jednej stronie. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Redaktor: **Józef Pietraszewski.**

WYDAWCA: Wydział Powiatowy Sejmiku Sandomierskiego.

Drukarnia „Nowoczesna” w Sandomierzu.